Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych Czytelników z przyjemnością informujemy, że Gminna Biblioteka Publiczna w Starym Dzierzgoniu przystąpiła do projektu „Wielkie Litery”.

- Masz wadę wzroku?
- Lektura książek z małą, niewyraźną czcionką sprawia Ci dużą trudność?
- Poznaj serię WIELKIE LITERY i zadbaj o komfort czytania.

Dzięki książkom z dużą czcionką czytanie będzie jeszcze przyjemniejsze!

Wielkie Litery to nowe wydania książek ze specjalną czcionką, składem i kontrastem, które chronią wzrok i ułatwiają czytanie osobom słabowidzącym. Dzięki dużej czcionce lektura Wielkich Liter jest wygodniejsza, a przejrzysty format nie nadwyręża wzroku czytelnika. Celem tej inicjatywy wydawniczej jest niwelowanie barier w dostępie do książki wśród osób słabowidzących oraz dostosowanie oferty wydawniczej instytucji (w tym bibliotek) do potrzeb seniorów.

Zakup dofinansowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025.

Nie rezygnuj z czytania
z powodu zbyt małej czcionki!
THE
FIRST
COFFEE
OF THE DAY
IS A STALWART
COMPANION IN
GCKB
W STARYM DZIERZGONIU
Poznaj serię WIELKIE LITERY
i zadbaj o komfort lektury!
WIELKIE
LITERY.pl

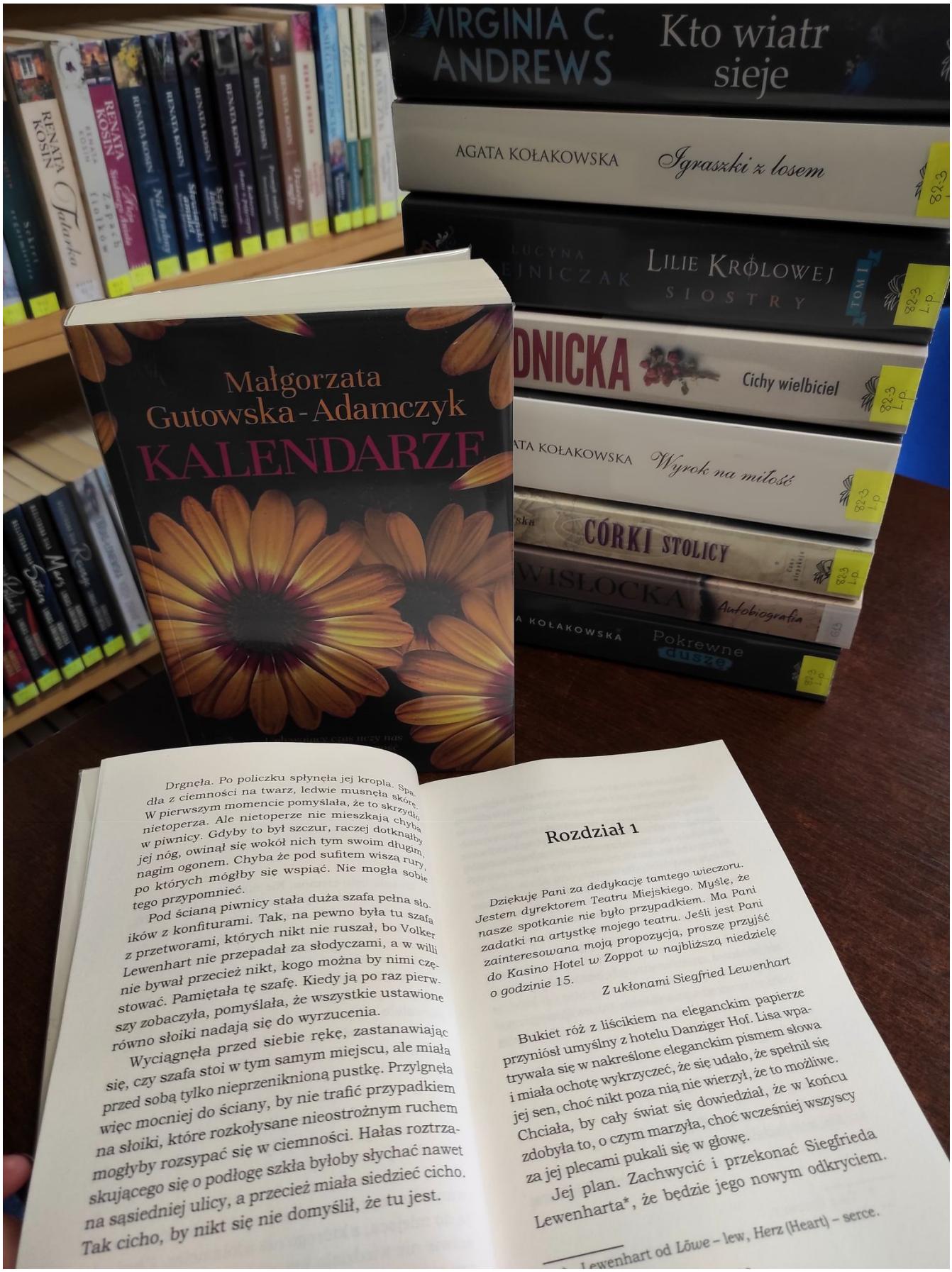
VIRGINIA C. ANDREWS
Kto wiatr sieje
AGATA KOŁAKOWSKA
Igraszki z losem
LILIE KRÓLOWEJ
SIOSTRY
DNICKA
Cichy wielbiciel
ATA KOŁAKOWSKA
Wyrok na miłość
CÓRKI STOLICY
WISŁOCKA
Autobiografia
Pokrewne
DUSZE
Małgorzata Gutowska-Adamczyk
KALENDARZE
Drgnęła. Po policzku spłynęła jej kropla. Spa-
dła z ciemności na twarz, ledwie musnęła skórę.
W pierwszym momencie pomyślała, że to skrzydła
nietoperza. Ale nietoperze nie mieszkają chyba
w piwnicy. Gdyby to był szczur, raczej dotknąłby
jej nóg, owinął się wokół nich tym swoim długim,
nagim ogonem. Chyba że pod sufitem wiszą rury,
po których mógłby się wspiąć. Nie mogła sobie
tego przypomnieć.
Pod ścianą piwnicy stała duża szafa pełna sło-
ików z konfiturami. Tak, na pewno była tu szafa
z przetworami, których nikt nie ruszał, bo Volker
Lewenhart nie przepadał za słodyczami, a w willi
nie bywał przecież nikt, kogo można by nimi czę-
stować. Pamiętała tę szafę. Kiedy ją po raz pierw-
szy zobaczyła, pomyślała, że wszystkie ustawione
równo słoiki nadają się do wyrzucenia.
Wyciągnęła przed siebie rękę, zastanawiając
się, czy szafa stoi w tym samym miejscu, ale miała
przed sobą tylko nieprzeniknioną pustkę. Przylgnęła
więc mocniej do ściany, by nie trafić przypadkiem
na słoiki, które rozkołysane nieostrożnym ruchem
mogłyby rozsypać się w ciemności. Hałas roztrza-
skującego się o podłogę szkła byłoby słychać nawet
na sąsiedniej ulicy, a przecież miała siedzieć cicho.
Tak cicho, by nikt się nie domyślił, że tu jest.
Rozdział 1
Dziękuję Pani za dedykację tamtego wieczoru.
Jestem dyrektorem Teatru Miejskiego. Myślę, że
nasze spotkanie nie było przypadkiem. Ma Pani
zadatki na artystkę mojego teatru. Jeśli jest Pani
zainteresowana moją propozycją, proszę przyjść
do Kasino Hotel w Zoppot w najbliższą niedzielę
o godzinie 15.
Z ukłonami Siegfried Lewenhart
Bukiet róż z liścikiem na eleganckim papierze
przyniósł umyślny z hotelu Danziger Hof. Lisa wpa-
trywała się w nakreślone eleganckim pismem słowa
i miała ochotę wykrzyczeć, że się udało, że spełnił się
jej sen, choć nikt poza nią nie wierzył, że to możliwe.
Chciała, by cały świat się dowiedział, że w końcu
zdobyła to, o czym marzyła, choć wcześniej wszyscy
za jej plecami pukali się w głowę.
Jej plan. Zachwycić i przekonać Siegfrieda
Lewenharta*, że będzie jego nowym odkryciem.
* Lewenhart od Löwe – lew, Herz (Heart) – serce.